Nr. 80. Lwów — Niedziela dnia 5 Kwietnia. Rok 1896.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 6 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . 4 ct.
na Prowincyi . . . . . 6 „

Num. z poprzednich miesięcy po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne“ jako to o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 zł. 10 ct.
w Niemczech „ 1 „ [illegible] „
w innych państwach „ 2 „ — „

Za zmianę adresu opłaca się 20 ct. Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

CENY OGŁOSZEŃ
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . . [illegible]
W „drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo drukiem petitowym po . . . [illegible]
[illegible] tłustym garmondem po . . . [illegible]
Korespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . . . [illegible]
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce [illegible]
Reklamy . . . . [illegible]
Nekrologia . . . . [illegible]
Ogłoszenia do „Przeglądu“ przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Dziś:	D. Wielkanoc	Woskr. Hosp.	Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.	Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.	Wschód słońca g. 5 m. 39	Długość dnia g. 12 m. 50
Jutro:	Poniedziałek Wielk.	Poned. Woskr.			Zachód „ „ 6 „ 29	Przybyło dnia od wczoraj 2 m.

Oliwy do maszyn
Oliwa do palenia
Pasy do maszyn
skórzane i gumowe,
Gurty do maszyn
zwykłe i napuszczane,
Rzemyki do szycia pasów
Śruby i nity
do pasów
Wiaderka do ognia
lakierowane i składane,
Węże konopne
zwykłe i gumowane,
Węże gumowe
Węże spiralne
Holendry mosiężne
Płyty gumowe
Płyty asbestowe
Sznury
gumowe i asbestowe,
Palniki
łojowe i federweisowe.
Kule gumowe
do wentylów,
Skład do kotłów,
Pierścienie gumowe
Glazura do chłodników
Baryszówki
Szklaneczki
próbne dla browarów,
Linwy konopne

Linwy druciane
cynkowane.
Rury ołowiane
Rury cynowe
Plomby i drut
ołowiany,
Latarnie gospodarskie
na oliwę i naftę.
Knoty
Oliwiarki do maszyn
blaszane i szklanne,
Przyrząd kauczukowy
dla bydła,
Przyrząd
do pompowania powietrza
u bydła,
TROKARY
Seręgi
cynowe i gumowe dla bydła,
Nożyce
do strzyżenia bydła i owiec,
Sól kamienna
Farby olejne
do wszelkiego użytku,
Farby na dachy
olejne i terowe
Carbolineum Avenariusa
Excicator
Ter drzewny i pogazowy
Antimerulion
środek przeciw grzybowi
Tektura na dachy,
Smołowiec
itp. itp.
poleca
po cenach najniższych

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 38.
Cenniki i oferty na żądanie do dyspozycyi.

Przemysł krajowy, Sukna żywieckie,

Otworzona w r. b. w Żywcu (Galicya zach). nasza **fabryka sukna** wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące, przeważnie zaś sukna gładkie i mundurowe **dla szkół, sokołów, straży ogniowych, wojska itp.**, tudzież tkaniny czesankowe (tak zwane kamkarny).

Z zamówieniami, upraszamy aż do dalszego ogłoszenia zgłaszać się łaskawie **wprost do nas** (stacya poczt. i telegr. Żywiec. Nadto naszym **zastępcą objazdowym**, upoważnionym do przyjmowania zamówień, jest p. **Stanisław Łysakowski**, b. inspektor składów fabryki Żyrardowskiej w Królestwie Polskiem.

Pp. kupcom i Stowarzyszeniom nabywającym nasze sukna w większej ilości, przyznajemy stosowne opusty.

W obec tak żywo odczuwanej u nas potrzeby zaszczepienia w kraju przemysłu fabrycznego, mamy niepłonną nadzieję, że społeczeństwo krajowe domagać się będzie od pp. kupców i krawców zaopatrywanie w sukna Żywieckie, które zresztą pod względem jakości i ceny nie ustępują wyrobom obcym. Tym sposobem najskuteczniej poparte będą usiłowania nasze podjęte w celu podniesienia najbardziej dotąd u nas zaniedbanego przemysłu przędzalniczo tkackiego.

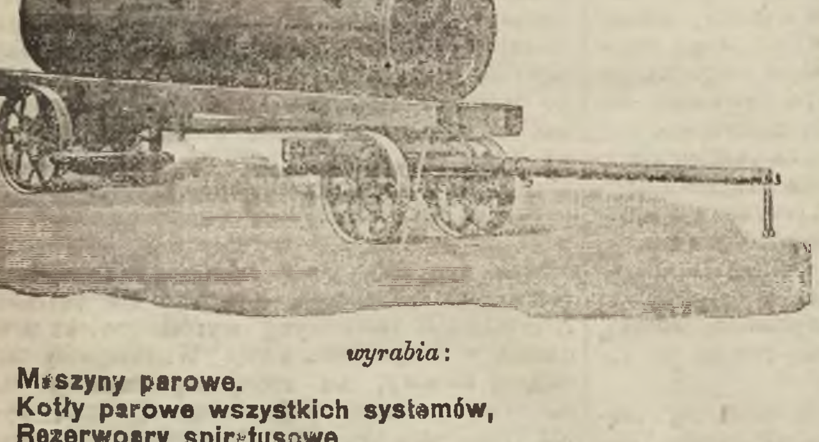
Żywiecka fabryka sukna
Bogucki, Kossuth, Kamocki.

Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza

E. Bredt i Ska.

w Ottynii

poczta, telegraf i stacya kolei w miejscu.
zatrudniająca 200 robotników



wyrabia:

Maszyny parowe.
Kotły parowe wszystkich systemów,
Rezerwoary spirytusowe,
Wszelkie aparata i urządzenia gorzelniane,
Urządzenie tartaków,
Koła pasowe,
Kompletne urządzenia transmisyjne,
Odlewy wszelkiego rodzaju podług własnych i nadesłanych [illegible]

Reperacye jak najtaniej.



Skład maszyn i narzędzi rolniczych

Lwów, ulica Gródecka liczba 22 polecają się do wykonania zleceń w ich zakres wchodzących.

!Kupujmy co kraj produkuje!

Na sezon obecny.

SUKNA
na modne ubrania męskie,
„ mundurki szkolne,
„ mundury i płaszcze sokole polskie i ruskie,
„ liberye dla służby
Sławuckie na burki, kurtki i ubrania myśliwskie.

Gotowe mundurki szkolne zatwierdzone uchwałą c. k. Rady szkolnej krajowej.

Płócienka, batysty, zefiry, nicea i t. p. na suknie damskie.
Dreliszki na ubrania męskie i na liberye
Płótna białe i bielizna stołowa.
Drelichy na materace, koce na łóżka, wózki.
Burki do podróży. kurtki, chustki wełniane.
Płaszcze męskie letnie (Haweloki) Pledy.
Serdaki, portiery, koronki.
Makaty z Buczacza (wyłączne zastępstwo na Galicyę).
Kilimy i dywany smyrneńskie.
Buciki letnie i trypcie z żółtej skóry.
Kosze i kufry podróżne, meble ogrodowe.
Wózki dziecinne, hamaki, majolika, rzeźby

poleca
po cenach niższych od zagranicznych

Gotowe mundurki szkolne zatwierdzone uchwałą c. k. Rady szkolnej krajowej.

Gal. Akc. Tow. Handlowego
Centralny Bazar krajowy
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5 I p.
i
Bazar wyrobów krajowych
Kraków róg Wiślnej św. Anny.
Przyjmuje się wszelkie zamówienia.

Chorym i Rekonwalescentom!

„CURZOLA“ (Blutwein)	czerwone cierpkawe butelka	60 centów
„VOD ZZE“	białe nadzwyczaj przyjemne	60 centów
„PROSECCO“	słodkie, milutkie w smaku jak Bordeaux	65 centów

Wina moje prawdziwie dalmatyńskie są dla starszych i dzieci przeciw niedokrewności, osłabieniu i chronicznemu katarowi żołądka, pomagają regularnemu odżywianiu ciała i trawieniu — poleca

M. BALAS

394

HANDEL WIN I DELIKATESÓW we Lwowie ul. Brajerowska l. l.

Niżej podpisani założyli spółkę pod firmą:

„Pierwsza galicyjska Spółka terenowa *we Lwowie.*“

Celem tej spółki będzie kupno i sprzedaż na własne imię objektów naftowych tj. kopalni terenów, jak również pośrednictwa w sprzedaży i kupnie tych objektów, wykluczonem zaś jest eksploatacya na własną rękę. Kapitał Spółkowy podzielony został na 1000 udziałów po 1000 koron, a właściciele udziałów odpowiadają tylko do wysokości subskrybowanejkwoty.

W obec tego jednak, że na razie nie jest potrzebna tak znaczna kwota na cele spółki, emituje się tylko 300 udziałów wpłacanych w całości przy subskrypcyi. Bliższych informacyi zasięgnąć można w Biurze Pierwszej galicyjskiej Spółki terenowej we Lwowie Sykstuska 35, a subskrybować można najpóźniej po dzień 1-go Maja b. r. tak w wyżej wymienionem biurze jak również w Banku Krajowym we Lwowie i filii tegoż w Krakowie.

Lwów dnia 10 Marca 1896.

Adam Trzecieski, Tadeusz Stryjeński, Alfons Gostkowski, Erazm Fibich, Wacław Pieniążek.

Styl „Alt-Wien.“

Wysyła się następujące towary porcelanowe w stylu staro-wiedeńskim z podpisanego zakładu. Towary te, bogato w kwiaty malowane, pięknie złocone, starożytnego formatu, budzą ogólny podziw z powodu jakości i taniości. Kosztuje tuzin talerzy deserowych, średnicy 15 cm. zł. 2·40, tuzin talerzy deserowych 19 cm. średn. 3·60, tuzie filiżanek do kawy lub herbaty zł. 6, tuzin filiżanek do czarnej kawy 4·50, serwis do kawy lub herbaty zł. 7, serwis stołowy na 6 osób, 40 sztuk zł. 2?, owalna podstawa na chleb lub owoce, elegancka robota 1·70, owalna maślniczka 55 ct., owalna miska na zimną przekąskę 95 ct.

Wiener Kaufhaus
WIEDEŃ I, Graben 29. 386 1-4

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Apisdorf ul. Sobieskiego 14.
Adolf Grünfeld Janowska 7.
Naftuła Toepfer ul. Trybunalska. l. 12.
Józef Ehrlich, kawiarnia teatralna
Józef Flieg ul. Jagiellońska l. 22.
Jan Ważny Czarneckiego.
Nowożeniuk J. Kopernika 4.
Szymon Goldberg Batorego 18.
Jerzy Kirsch Solarna 6.
Wład Kozłowskiego, ul. Grodecka l. 79.
Piwiarnia okocimska p. Henryka Voisego ulica Sykstuska róg Słowackiego.
Szymon Post ul. Krakowska.
Karol Przybylski ul. Teatralna naprzeciw Kościoła Jezuickiego.
Ant. Rudziński Restauracya kolejowa.
S. Stoff ul. Sobieskiego.
H. Salzberg ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej
S. R. Tänzer Chorążczyzna.
Michał Landes, Skarbkowska.
Abraham Rothberg. Kaźmierzowska.
Dawid Kessler, Pańska.
Wilh. Breitmayer, ul. Trybunalska 14,
Wilhelm Zellman, ul. Kazimierzowska,
Jan Ludwig, ulica Krakowska l. 7,
Wilhelm Tannenbaum, ulica Karola Ludwika,
Antoni Uhlarz, ul. Batorego l. 12,
Maks Auerhan „Pod sroczką“ Kopernika 10.
Zygmunt Mühler plac Bernardyński 17.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6. skład piwa flaszkowego u pana S Wissera ul. Sykstuska l. 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy *piwo okocimskie* sprzedają a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz browar w Okocimie.

Fabrykę światowej sławy w Berndorf
zastępuje dla Galicyi firma
G. A. Christiana Następca
W. Biliński
Lwów, Hetmańska l. 2
i sprzedaje po cenach fabrycznych naczynia stołowe i deserowe ze **srebra chińskiego i alpaki**, niemniej naczynia kuchenne z czystego niklu,
z poręczeniem długoletniej trwałości.

DO SIEWU WIOSENNEGO

poleca

Bank rolniczy we Lwowie

plac Smolki liczba 5

wolną od kanianki **lucernę oryginalną francuską, „Provence“, koniczynę** czerwoną, białą i szwedzką oraz **tymotkę**, wszelkie trawę, seradelę, asparcetę, sporek, łubiny, wykę, bobik, groch, buraki i marchew pastewną, **koński ząb** oryginalny amerykański i węgierski oraz nowy gatunek „Mastodon“ dający wczesną i obfitą paszę; kukurudę „Cinquantino i Pegnoletto, pszenicę jarą i przewódkę, żyto jare, jęczmień, owies oraz wszelkie inne nasiona zbóż, jarzyn i warzyw.

Wszelkie nasiona dostarcza się z gwarancyą za czystość i siłę kiełkowania pod kontrolą krajowej stacyi botaniczno-rolniczej w Dublanach.

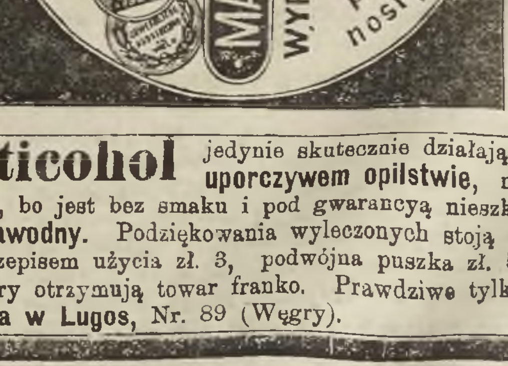
Nawozy sztuczne, superfosfaty z kości itd. saletrę chilijską, **żużle Thomasa** prawdziwe z nadreńsko westfalskich fabryk pod gwarancyą prawdziwości i wysokiej rozpuszczalności w cytrynianie amonu.

Wszelkie maszyny rolnicze, pługi, brony, siewniki, grabiarki, kieraty itd.

Cenniki nasion i nawozów sztucznych itd. wysyła się bezpłatnie i franco

---

Prawdziwa



jest w puszkach blaszanych złotawo lakierowanych z czarnym drukiem i czerwoną etykietą do nabycia u **Wolfa Czoppa we Lwowie**. Tadeusza Szeria w Tarnowie, Teofila Jabłońskiego w Drohobyczu, J. Kosterkiewicza wdowy w Nowym Sączu, Lechickiego i Kosterkiewicza w Stryju. Ozjasza Fisnera i Leona Bukietyńskiego w Samborze i we wszystkich większych handlach korzennych, drogueryach i składach farb. Reim i Friedrich, Diolner w Krakowie. Władysław Brach w Tarnowie, Hipolit Skowroński w Tarnopolu.

Anticohol jedynie skutecznie działający środek, nawet przy **uporczywem opilstwie**, może bez trudu być dodany, bo jest bez smaku i pod gwarancyą nieszkodliwy, zaś **w skutku niezawodny.** Podziękowania wyleczonych stoją do dyspozycyi. Puszka z przepisem użycia zł. 3, podwójna puszka zł. 5. Nadsyłający kwotę z góry otrzymują towar franko. Prawdziwe tylko u **S. KLEINA. aptekarza w Lugos**, Nr. 89 (Węgry). 377 1-20



Najlepsze Trieury

do czyszczenia zboża z wentylatorami, podwójnemi siłami, patent. młynki, wialnie, kieraty, młocarnie z czystym wymłotem i wielką działalnością.

Również brony, pługi Bajola i korczunkowe i inne maszyny rolnicze, należycie wykończone, jakoteż części składowe i odlewy wedle własnych lub dostarczonych modeli, wykonuje rychło i po najniższych cenach

J. WYCHERA

c. k. uprz. fabryka maszyn i odlewarnia żelaza we Lwowie, ul. Gródecka l. 47.

Młody groszek, zieloną fasolkę, prawdziwe grzybki, jako świeże jarzyny w hermetycznie zamkniętych puszkach blaszanych konserwowane ofiaruje w w znanej doskonałości Fabryka konserwów w Lubyczy królewskiej (poczta i stacya kolejowa w miejscu.

Młody groszek 1 kg. puszka A. 75 ct. B. 66 C. 56. D. 48 E. 40.

Młody groszek: 2 kg. puszka D. 90 E. 75.

Fasolka łamana lub krajana:

2½ k.	I gatunek — ct.	II g. 65 ct.	kraj.
2 kg.	I „ 71	„ II „ 56	„
1½ „	I „ 58	„ II „ 46	„
1 „	I „ 40	„ II „ 32	„

Grzybki prawdziwe pół kg. 36 ct.
Noże do otwierania po 20 ct.

Można zamawiać u pp. Kadernożki w Przemyślu i p. Stadtmüllera we Lwowie. Można już zamawiać na nadchodzącą kampanyę groszek i fasolkę po tych samych cenach jakoteż szparagi, szampiony macedoine Julienne, Pomydory, konfitury i soki.

Kapulusze i cylindry
Habiga Plessa
i angielskie w największym wyborze polecają:
Motylewski i Krzyszkowski
Lwów plac Maryacki liczba 6.

Wilańskie wina naturalne.

Niniejszem mam zaszczyt zwrócić uwagę na moje wielokrotnie chwalone wilańskie naturalne wina własnego zbioru a mianowicie:

Wilańskie czerwone po zł. 20, 24, 28, 30, 35, 40 za hektolitr.
Wilańskie białe po zł. 20, 24, 28, 30, 40 za hektolitr.
Wilańskie Riesling 23, 32, 35, 40, 50 za hektolitr.
Wilańskie deserowe po zł. 30, 35, 40, 50, 60 za hektolitr.
Wilańskie Schiller po zł. 18, 20, 2?, 25, 30 za hektolitr.
Wilańskie Ausbruch po zł. 50, 60, 70 za hektolitr.

Ceny należy rozumieć za hektolitr od 50 litrów wyżej koleją za zaliczką. Becz i obli za się po cenie kosztu i w przeciągu 2 miesiecy w dobrym stanie bierze się je nazad. Za prawdziwość moich win ręczę najzupełniej. Oczekując łaskawych zleceń kreślę się z poważaniem **Andrzej Hael** producent wina w Willany.

SANITAS

prawdziwe
tutki francuskie **z watą** hygieniczną Dra Brunsa w każdym munsztuku są zupełnie nieszkodliwe,
1.000 tutek Sanitas w pud, złr. 1.80,
8·000 tutek Sanitas wyseła franco
Skład komisowy franc. tutek Sanitas,
Lwów, Akademicka 12.

Wapno

skaliste
najlepszej jakości
nawozowe i gaszone
z własnego składu polecają po cenach najtańszych
Związkowe fabryki wapna
Lwów (pasaż Hausmana).



WSZELKIE AUTOMATY MUZYCZNE, SYMFONIONY, POLYFONY, CELESTY ARISTONY, MANOPANY, FENIKSY poleca jedyna REPREZENTACYA J. KAPRALIKA, LWÓW, na rogu. CYTRY po 6 zł. Ceny fabryczne.

— Kotwiczne —
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze
uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie**; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a węzłowato żądać:
Richtera Liniment z „kotwicą“
i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą“ uznać za prawdziwe.
Richtera apteka
pod złotym lwem w Pradze.

Przegląd polityczny.

Lwów 4 kwietnia.

Święto Zmartwychwstania Pańskiego — to dzień tryumfu życia nad śmiercią, wiekuistej Prawdy nad fałszem, miłości nad nienawiścią. Budzą się tego dnia nadzieje, że jak w przyrodzie po lodowatych uściskach zimy nastąpi łagodna wiosna ze śmiejącym się błękitem nieba, tak i między ludźmi, nad którymi ciąży klątwa nienawiści, niedowiarstwa, nieustannych porywów złości, przebiegnie prąd braterskich uczuć, w nieszczęśliwych wleje kroplę pociechy, szczęśliwym przypomni sprawiedliwość, wszystkim serca otworzy dla szlachetnych pragnień, aby nadeszły czasy ukojenia zatargów i zrozumienia przez ogół, że każda nienawiść, a tem bardziej nienawiść polityczna jest siłą, która tylko niszczy i burzy, nic zaś nie buduje, a w końcu zawsze się mści na samym nienawistniku; aby zbliżyły się czasy panowania prawdy i prawa, a ustały podżegania i oszczerstwa; aby mroki fałszu i zawiści, pokrywające narody, przedarte były przez promień światła, wskazujący ludziom zatracony ideał.

Narody stoją naprzeciwko siebie uzbrojone od stóp do głowy; już nie milkną głuche grzmoty na wszystkich krańcach politycznego widnokręgu; zaledwo coś nieuchwytnego, bo tylko niepewność przyszłości, trwoga o nią, obawa katastrof większych, niż można myślą ogarnąć, wstrzymuje wybuch szalonej walki, już nie na życie, ale wprost na śmierć. A w takiej właśnie chwili, ci, którzy powinni być kierownikami opinii, łagodzić jej krewkość, wzywać do spokoju i rozwagi, przeciwnie kują pancerz nienawiści, gaszą ostatnie iskry chrześcijańskiego uczucia i tem może zbliżają moment stra szliwego przewrotu.

Ze stronnic gazet rosyjskich znowu rozległ się wrzask: „Naród polski to wróg zaklęty, podstępny, nieubłagany, — ukrzyżuj go!" Konieczność tego mordu tłómaczona jest zachowaniem się Austryi, która wrzekomo czyha na zgubę rosyjskiej potęgi, a jest jakoby kierowana przez Polaków i Węgrów. *Świet* dowodzi, że gdyby przez ten wiek, który ubiegł od rozszarpania Polski, Rosya starła z naszej ziemi ślady polskości, to jużby dziś nie miała nic do roboty na południu i zachodzie, bo każde jej słowo byłoby rozkazem. A ponieważ lepiej jest zrobić coś dobrego późno, aniżeli nigdy, przeto trzeba się wziąć do dzieła rączo i z takim rozmachem, aby powalony Lach ani zipnął. *Syn Oticzestwa* stawia pytanie: skąd się teraz nagle wzięła idea jagiellońska, o której słychać coraz częściej? — i wnet sam odpowiada, że tu ona na ziemiach polskich pod rosyjskim zaborem. Gdyby Rosya nie dała Polakom, toby Austrya nie starała się ich na nią, a więc nie byłoby polityki jagiellońskiej. I znowu następuje rada: skończyć z Polakami ostatecznie! *Moskowskie Wiedomosti* uważają za rzecz pewną, że po trójprzymierzu istnieje teraz sojusz Włoch z Anglią, która w razie wojny osłoni swą flotą wybrzeża włoskie i ten da trójprzymierzu możność wystąpienia z całą siłą na lądzie. Zdaniem tego pisma, słońce pokoju już zachodzi, odkąd stanął ów wrzekomo pewny sojusz włosko-brytański, a kto się przyczynił do jego powstania? Oto, Polak Gołuchowski! Dalej pisze ten dziennik: „W polityce austryackiej zaszła od pewnego czasu ogromna zmiana. Zanosiło się na nią powoli, ale początek stanowczy dał polski kierownik spraw zagranicznych. Wbrew parlamentarnym zwyczajom rzekł ten polski hrabia przed delegacyami, że nie przedstawia żadnego programu, bo się jeszcze nie rozpatrzył w sprawach. Miła wymówka w ustach ministra! Ale to był tylko wykręt. W samej rzeczy, Gołuchowski mógłby jeno powiedzieć: „Cokolwiek się stanie, bądźcie panowie pewni, że dopóki ja na posterunku, Austro-Węgry zawsze znajdą się w obozie wrogów Rosyi. W tym kierunku dołożę wszelkich starań!" Ale i starań wielkich nie potrzebował robić. Pomagają mu u Madyarzy i polscy kierownicy w Przedlitawii. Kalnoky czternaście lat ustawicznie pracował nad polepszeniem stosunków austryackich z Rosyą i za to w końcu sam padł ofiarą intryg wrogów północnego olbrzyma. Gołuchowskiemu nie grożą te machinacye. Owszem, ci wrogowie są z niego zadowoleni, bo jego polityka coraz bardziej zaostrza stosunki między Austryą a Rosyą. Podczas sprawy tureckiej on był partnerem Anglii, okazał się jawnym przeciwnikiem naszych interesów na Wschodzie. Wiedeńscy i peszteńscy politycy pokornie służą polskiemu rządowi, który kieruje Austryą; nawet liberałowie czołgają się przed nim; a ten rząd wytrwale dąży do swego celu i dlatego przyciąga Anglię do trójprzymierza. Ta robota nie jest daremna, bo oto niebawem dokonane będzie nowe ugrupowanie się mocarstw. Światowy antagonizm Rosyi z Anglią wyzyskuje polski dyplomata dla swego celu".

Kiedy tak przemówiła wielka dziennikarska tuba, to dla mnóstwa piszczałek nie pozostało już żadnej wątpliwości, iż Polacy kleją przeciwko Rosyi olbrzymią ligę. *Birżewyja Wiedomosti* zawołały: „A więc od Japonii do Wiednia wszystko się poruszy na odbudowanie polskiej ojczyzny! Ano, cóż robić! Będziemy się musieli borykać. Takie-to jednak ogromne, że się temu wierzyć nie chce. Lecz strzeżonego Pan Bóg strzeże. A więc zanim ćma narodów przyjdzie stawiać szlachecką rzeczpospolitą, my się utrwalajmy w naszym zachodnim pasie!"

Zawsze tedy jedno: fałsz bierze się za punkt wyjścia i potem się łatwo dochodzi do upatrzonego z góry wniosku, do potrzeby ostatecznego zgnębienia ludności polskiej. Nie pytamy, czy to godziwe, ale czy to choć trochę rozsądne? Niepodobna przypuszczać, aby publicyści rosyjscy naprawdę mniemali, iż może się znaleźć na świecie ktoś, chcący walczyć za Polskę, więc dlaczego Polakom pod rosyjskim zaborem podsuwają takie myśli? Czyżby chcieli, aby w razie jakiejś, nieprzewidywanej zresztą wojny, zaczęły się w ziemiach polskich ruchy szkodliwe dla Rosyi. Jeden z publicystów rosyjskich powiedział niedawno, że Rosyanie mają serce na dłoni. A więc niechże je mają, to znaczy niech bez zmyślonych argumentów wołają, że chcą jeszcze srożej nękać Polaków. To przynajmniej będzie szczere, chociaż zgubne dla Rosyi, bo kto nienawiść obrał za swą gwiazdę przewodnią, ten sobie gotuje nieuchronną zatratę. Oby dzień Zmartwychwstania Pańskiego, dzień tryumfu wiekuistej Prawdy i Miłości nad fałszem i nienawiścią, otworzył oczy Rosyanom, wprowadził ich na prawą drogę w stosunku do nas i rzucił ziarno ukojenia!

Pomyślna dla Włochów wiadomość nadeszła z Masawy: wojsko Menelika zaczęło cofać się ku południowi, już prawie wyszło z Tigry, bo 25 b. m. stanęło obozem w Negaserze, niedaleko Makalli, — i zapewne całkiem opuści teatr wojny, zostawiając na odbitej Włochom ziemi rasa Makonena, najdzielniejszego ze swych wodzów. Jednak ta ziemia jest dziedzictwem rasa Mangaszy, syna poprzedniego negusa Jana; on to właśnie zadarł z Włochami, był przez nich rok temu wygnany i potem mszcząc się spowodował teraźniejszą wojnę. Więc pewnie uczuł żal do Menelika, że nie jemu, lecz Makonenowi oddał Tigrę. Stąd właśnie powstało podejrzenie, o którem donosił czwartkowy telegram, że sprawcą zamachu, wykonanego na Makonenie, jest Mangasza. W każdym razie wolno przypuszczać, że między wodzami Etyopów powstały swary. Ale i ludność tigreńska odwróciła się od hord abisyńskich; w niektórych miejscowościach przyszło do starcia z wojskiem wysłanem z obozu Menelika po żywność. Menelik zemścił się spaleniem tych wiosek i wymordowaniem mieszkańców. Te okoliczności tłomaczą cofanie się hord abisyńskich ku swym siedzibom, chociaż pokój z Włochami jeszcze nie stanął. Nie wiadomo jednak, czy Menelik całkiem wróci do domu, czy też rozłoży się na chłodnej wyżynie pod Makallą i tam przetrwa skwary letnie. Masawska wiadomość głosi, że Menelik odgraża się wojną w jesieni, jeżeli tymczasem Włosi nie przystaną na jego pokojowe warunki. Bądź co bądź, mają Włosi czas do namysłu i przygotowań, mogą także dokładnie obliczyć swe straty w bitwie pod Adową, bo Menelik, przed rozpoczęciem odwrotu, uwolnił wszystkich jeńców.

Gorzej przedstawiają się rzeczy na widowni przyszłej walki z derwiszami. Kalif sudański przybył z całą swą siłą pod Kassalę i o sześć godzin drogi od niej, w miejscowości Dibba, rozłożył się obozem. Jego wojownicy wciąż niepokoją załogę kassalską i tam, sądząc z telegramów, trwają niezliczone utarczki. Tymczasem część hord sudańskich, podzieliwszy się na dwa korpusy, wyruszyła przeciw anglo-egipskiej ekspedycyi: horda Osmana-Digmy posuwa się ku Suakimowi nad brzegiem morza Czerwonego, gdzie podobno mają wkrótce wylądować indyjskie pułki Anglików, a równocześnie inna horda dąży ku Akaszechowi, gdzie stoją pułki egipskie; idzie ona jednak powoli, bo ciągnie na wielbłądach jakieś stare armaty, wznosi na każdym postoju obronne wały, za które się schroni w razie odwrotu, i kopie tam studnie, albowiem rychło się zacznie czas straszliwej posuchy i spieki. Sprawa z derwiszami zapowiada się tedy poważniej, niż sądzono z razu. Trzeba więcej wojsk i większego nakładu, donoszą tedy, że z Malty odpłyną pułki angielskie i że z rezerwowej kasy egipskiej zażąda Anglia jeszcze 300 tysięcy funtów, przyczem znowu się powtórzy protest delegatów francuskiego i rosyjskiego.

Historyczne reminiscencye. — Odwrót Menelika.

Piszą nam z Wiednia 2 kwietnia:

Wydana świeżo w Berlinie korespondencya marszałka Moltkego z roku 1866, tym, którzy starają się wszelkiemi siłami rozsadzić trójprzymierze, dostarcza na pozór wiele materyału. Przypomina bowiem, że w owym roku Prusy i Włochy wojnę przeciwko Austryi zamierzały toczyć z wszelką bezwzględnością. Listy Moltkego dobitnie stwierdzają głośne swego czasu depesze pruskiego ambasadora we Florencyi hr. Usedoma o konieczności „uderzenia Austryi w samo serce", czyli maszerowanie wprost na Wiedeń i t. d. i t. d. W gruncie rzeczy wszystko to jest od dawna powszechnie znanem we wszystkich szczegółach. Od czasu sławnych rewelacyi jen. Lamarmory („Un pocco piu di luce") nagromadziło się tyle rządowych publikacyj o wojnie prusko-austryackiej w r. 1866 i o jej dyplomatycznym przebiegu, że znamy najdrobniejsze fazy owego przesilenia. Także listy Moltkego nie dorzucają już żadnych nowych szczegółów, lecz potwierdzają, względnie dokładniej objaśniają już znane. Dla aktualnej polityki podobne rewelacye nie mają żadnego znaczenia. Że Austrya i Prusy od 100 lat toczyły zaciętą walkę o hegemonię w Niemczech — to historyczny fakt. Że w walce ostatecznie musiała wypaść na korzyść bardziej niemieckiego mocarstwa, nie może nikogo zadziwić, ani oburzyć. Odkąd jednak walka została zakończona w ten logiczny sposób, odkąd Austrya, zrzekłszy się nienaturalnej w swym składzie narodowościowym pozycyi w Niemczech (i Włoszech) zrozumiała, że jej misya jest na Wschodzie, odtąd reminiscencye z dawnych zatargów i wojen nie powinny w niczem rozsadzać i osłabiać naturalnego i koniecznego w tej nowej epoce trójprzymierza. Dlatego też niezawodnie tutejsi mężowie stanu listy Moltkego z roku 1866 odczytują bez wszelkiego rozdrażnienia. Lat 30 — to długa epoka, zwłaszcza, gdy w tym ciągu zaszły tak zasadnicze zmiany. Można więc śmiało rzec o listach Moltkego, że należą do „de l'ancienne histoire" (o starodawnej historyi). Z Rosyą Austrya dawniej nie toczyła wojen — dopóki te mocarstwa rozgraniczała Polska i Turcya! Ale dziś nikt rozsądny nie może wątpić, że niebezpieczeństwo grozi Austryi jedynie ze strony Rosyi.

Według ostatnich urzędowych depesz z Rzymu, Menelik wraca do Szoi. Jest to rzecz prawdopodobna. Po zwycięskiej potyczce pod Amba Aladżi negus odpoczywał miesiąc, po zdobyciu Makali odpoczywał sześć tygodni pod Adową. Od zwycięstwa, którego mu tam dopomogły, minął miesiąc, a ani do Adigratu, a tem mniej do Asmary lub Massawy, jak zapowiadali alarmiści. Tymczasem w południowej Abisynii nastaje pora deszczów, a w północnej jenerał Baldissere zreorganizował poważne siły zbrojne około 30.000 żołnierzy włoskich. W takich okolicznościach Menelik niezawodnie będzie zmuszony do odwrotu, a pomimo odniesionych zwycięstw, kampania, rozpoczęta w jesieni r. z., politycznie kończy się dla negusa bez korzyści. Cel kampanii, wyparcie Włochów z Erytrei, nie został osiągnięty. W tej mierze przewidywania nasze sprawdziły się. Ktoby dziś, gdy nadchodzi wieść o odwrocie Menelika, zechciał odczytać artykuły dzienników francuskich i rosyjskich, ogłoszone po ewakuacyi Makali i po bitwie pod Adową, ten zdoła należycie ocenić gorzki zawód, zgotowany przez negusa swym europejskim opiekunom i reżyserom. Nie pokonał on Włochów, lecz jedynie gabinet Crispiego. Ale nowy gabinet Rudiniego, zawdzięczający swą instalacyę porażce wojsk włoskich pod Adową, będzie narażony na wielkie trudności, zanim zdoła zatrzeć pamięć takiej genezy.

Korespondencye.

Wiedeń, 29 marca.

Rosya zaprowadza złotą walutę u siebie. W pewnych kołach, które uznać nie chcą niebezpieczeństwa leżącego w kurczeniu się środków obiegowych, odzywa się głos tryumfalny doktrynerstwa. Oto najlepszy dowód — wołają — że Austro-Węgry musiały przejść do złotej waluty. Zapominają jednak lub zamilczają z umysłu, że ci, co na walutę złotą w Austryi zgodzić się nie chcieli, nigdy nie oświadczali się przeciw złotu!! W walkach, które toczyły się u nas, nie o złoto chodziło, ale o cenę, jaką zapłacić ma państwo za jego zakupno, o ciężary, jakie przyjęło na siebie.

Współubieganie się z Rosyą o pierwszeństwo na tem polu jest już z tego choćby powodu niemożliwem, że Rosya ze swoich własnych kopalni syberyjskich i uralskich dobywa rocznie za 60—70 milionów reńskich złota i że w rzędzie krajów produkujących żółty kruszec zajmuje ona i dziś jeszcze — mimo południowo-afrykańskich min — bardzo poważne, bo czwarte z rzędu miejsce. Słusznie obawiano się przejścia Rosyi do waluty złotej. Dawniej bowiem cała jej produkcya złota służyła Europie. Rubel mógł być wypłacany w srebrze albo złocie; rozumiano to tak, że państwo wypłacając złotem policzyć sobie może jego nadwartość w stosunku do srebra. Póki srebro w cenie swej się trzymało, rubel miał kurs dość wysoki. Płacono zań w Berlinie 2 marki i 80 fenigów na dwa lub trzy lata jeszcze przed wojną turecką, choć srebra na pokrycie papierowego pieniądza nie starczyło.

Dziś, kiedy rubel oprzeć się ma na złocie i kiedy tego złota wybito już — wedle doniesień z Petersburga — za 750 milionów rubli, kurs jego oznaczono relacyą $1 : 1^1/_2$. A więc za jednego rubla złotem dostanie się półtora rubla papierem lub srebrem. W obiegu krajowym nie ma to znaczenia oczywiście. W całej Rosyi przyjmować się musi ruble srebrne aż do sumy 50 rubli.

Co to znaczy? Przypomnieć sobie musimy, że rubel stary ufundowany srebrem miał, a raczej powinien był mieć wartość blisko 3.25 marki niemieckiej. Srebra na pokrycie jednak nie było. Srebrny rubel miał więc nadwartość (ażio) w stosunku do papierowego. Gdyby cała suma obiegających rubli (za czasów wojny jeszcze krymskiej wynosząca 780 milionów, potem w r. 1878 po wojnie tureckiej 1.188 milionów, a dziś przeszło 1.220 mil.) pokrytą była srebrem, kurs srebra byłby zarazem i kursem rubla (to jest dziś rubel wart byłby tylko 1·665 marki!). Oczywiście nawet mowy nie mogłoby być o podobnym spadku ceny białego kruszcu, jakiego byliśmy świadkami w latach ostatnich, gdyby Rosya blisko cztery miliardy marek w srebrze była zapotrzebowała dla siebie. Nie chcę tu jednak tej kwestyi bliżej rozbierać, choć ponętnem to byłoby zadaniem wykazać, jak Rosya, starając się o utrzymanie związków handlowych z Azyą wschodnią i wschodnio-południową, strzedz musi swego zasobu srebra i wybijać dalej (w r. 1895 wybiła n. p. 25 milionów rubli!) — mimo „złotej waluty" — srebrne ruble dla Chin, Indyi, Korei, a choćby nawet dla swojej Syberyi, która w ciągu pół wieku przemieni się może na jeden z najbogatszych, najludniejszych i najpotężniejszych w przemyśle i handlu krajów. Tego tu w Wiedniu nikt zrozumieć nie chce — a w grudniu zeszłego roku jeszcze tak wytrawny znawca stosunków monetarnych, jak prof. W. Lexis (z Getyngi) pisał w jednym z dzienników tutejszych, że zarządzenia w Rosyi, nakazujące wybijać monety srebrne, nie dozwalają powziąć dokładnego wyobrażenia o zamysłach rządu co do regulacyi waluty.

Rosya więc — jak się rzekło — srebra w dostatecznej ilości dla pokrycia swych biletów kredytowych nie posiadała. Istniało przeto ażio srebra w stosunku do papieru. Rubel papierowy przed dwudziestu dwoma laty miał kurs 2 m. 82 fen. (zamiast 3 m. 25 fen.) Z czasem zmieniło się to. Srebro spadło w cenie, a o rublu papierowym utrwaliło się mniemanie, że go państwo kiedyś wykupi złotem. Państwo nie było do tego obowiązanem, ale Rosya (tak samo jak Austro-Węgry) miała w tem pewien interes, aby jej pieniądz papierowy cieszył się jak największą siłą pokupu w Europie.

Zabrał się tedy rząd rosyjski po roku 1878 do wycofywania rubli papierowych z obiegu. Było wtedy rubli za 1188 milionów. W ciągu siedmiu lat wycofano za 142 milionów. Potem aż do 1891 rozpoczęły się nowe emisye rubli, na które jednak wyznaczono pokrycie jużto w państwowych, jużto w prywatnych obligacyach.

W roku 1891 zaczął rząd zasilać bank państwowy złotem i po koniec r. 1895 znalazło się w tym banku 450 milionów rubli złotem, tj. tylko 675 milionów papierem. Ile państwo ma złota w swoich kasach, nie wiadomo. Według doniesień z Petersburga wybito jednak już monet złotych za 750 milionów rubli (papierem), wypadałoby więc, że zapasy o wiele są większe niż z rachunku banku wynika.

Zasoby kasowe rządu rosyjskiego wynosiły dnia 1 stycznia rb. 271 mil. rubli, i to zasoby, służące do każdoczesnej dyspozycyi na wydatki. Z tych zasobów przeznaczono około 120 mil. rubli na wydatki nadzwyczajne roku bieżącego, a zwłaszcza 86,730.000 rubli na kolej syberyjską. Zostaje zatem zawsze jeszcze 151 mil. rubli na przyszłe nieprzewidziane wydatki, a i z tem liczyć się można, że system celny rosyjski wielkie sprowadza nadwyżki eksportu nad import i że budżety ostatnich lat pięciu uprawniają do nadziei wielkich nadwyżek także w gospodarstwie finansowem. W przedłożeniu za rok bieżący przyjęto tę nadwyżkę zwyczajnych dochodów nad zwyczajne rozchody w kwocie 8.383.000 rubli.

Tem bardziej zastanawiać musi relacya, którą przyjęto w Rosyi. Kurs rubla w ostatnich latach nie odpowiadał ani prawdziwej wartości jego, ani przyszłemu prawie żadnej wątpliwości nieulegającemu rozwojowi finansowych i gospodarczych stosunków Rosyi. Mogło się stać przed kilku laty, że związany z potężnymi bankami niemieckimi kanclerz „żelazny" obniżył chwilowo wartość rosyjskiego rubla papierowego na jedną markę i siedmdziesiąt kilka fenigów. Ale kampania ta — jak wiadomo — skończyła się ciężkiemi stratami targu niemieckiego. Rubel wartość swą miał i ma w znaczeniu wywozu rosyjskiego, w uregulowanych dochodach skarbu, w handlu z Azyą, który nadzwyczajne przybierze rozmiary po wybudowaniu kolei syberyjskiej, wreszcie w bogatych kopalniach złota. Wzrost zasobów złota z własnych kopalni jest w Rosyi daleko szybszy, niż wzrost środków obiegowych. Można więc użyć tego złota na pokrycie rubla papierowego. Skarb rosyjski postarał się nadto o wielkie sumy złota we Francyi (około 400 mil. franków). Choćbyśmy najskromniej przyjęli eksploatacyę złota na roczną kwotę 100 milionów marek, to za 10 lat Rosya posiadać będzie nowy miliard marek w złocie czyli — po kursie dziś przyjętym — 411 milionów rubli.

Rosya broni swego złota i nie daje mu odpłynąć z kraju. Zresztą eksploatacya wzrastać musi. Dotychczas ogranicza się ona niemal tylko na piasek złotonośny. W Uralu, gdzie produkcya złota z rudy wzrasta, wynosi ona zawsze jeszcze tylko $^1/_3$ część ogólnej eksploatacyi tamtejszej (153 pudów na 544 pudów). Nie można dziś do Syberyi maszyn sprowadzać; robotnik na sezon kilkomiesięczny wynajęty kosztuje 800 rubli. W Ameryce praca ta sama wykonuje się jedną dwudziestą częścią robotników. Zrozumiemy tedy, co za ogromne bogactwa w samych kopalniach otworzy kolej syberyjska dla Rosyi.

Zrozumiemy też, co za znaczenie ma przejście Rosyi w tej chwili już do waluty złotej. Mając w swych posiadłościach niewyczerpane pokłady złota, niezawisła zupełnie od targu europejskiego, wcaleby spieszyć się nie potrzebowała Rosya z regulacyą swej waluty. Ale ta regulacya nie ma na celu zaciągania pożyczek złota, jak to się stało w Austro-Węgrzech (Rosya owszem szła drogą odwrotną i naprzód złoto gromadziła z własnej produkcyi i z pożyczek, a potem dopiero „regulować" zaczyna walutę.) Ta regulacya rosyjska nie apeluje też do kredytu europejskiego, aby inwestycyami dźwigał przemysł i konwersyami ułatwiał ponoszenie ciężarów rolnictwu, lub państwu w spłacaniu długów. Wszystko to Rosya spełniła po części bez „złotej waluty," ma ona jedyne w całej Europie ustawodawstwo bankowe uruchomiające ziemię, ma nawet już typ walorów $3^1/_2$ procentowych.

Rosyjski rząd przeszedł do waluty złotej w tym tylko celu, aby, póki to jeszcze możliwe, wywalczyć jak najniższą relacyą dla swego rubla papierowego. Rubel, który nominalnie wart jest 3·25 marek, który niepokryty ani srebrem, ani złotem, miał kurs (w r. 1874) 2·82 marek, dziś przedstawia tylko wartość 2·165 marek, dziś kiedy $61^1/_2$ pct. całej sumy obiegających rubli papierowych udało się bez wysiłków żadnych pokryć złotemi monetami złożonemi do banku (750 milionów rubli!) Teoretycy niemieccy zaś mogą się cieszyć. I taką drogą „złota waluta" zwycięża.

Wiedeń 1 kwietnia.

Ogłoszonem wczoraj rozporządzeniem ministerstwa oświaty, które natychmiast wchodzi w życie, uregulowaną została wreszcie kwestya nostryfikacyi dyplomów lekarskich, uzyskanych przez kobiety za granicą. Jak wiadomo, lekarz kończący studya na wszechnicy po za granicami Austro-Węgier poddać się musi, chcąc w Austryi praktykę rozpocząć, ponownym egzaminom ścisłym z wszystkich przedmiotów nauk lekarskich i dyplom zagraniczny wtedy tylko ma znaczenie w Austryi, jeśli przez grono profesorów krajowej wszechnicy (po złożeniu tych egzaminów) zatwierdzonym zostaje. W Niemczech, Szwajcaryi i w innych krajach otrzymać można jednak stopień doktora medycyny

---

20)

MARZYCIEL
POWIEŚĆ
ZOFII KOWERSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Gdy przyjechał do domu, spostrzegł na swem biurku niedokończony list do pani Boreckiej. Nazajutrz był dzień pocztowy w Błociszewie i list miał być oddany. Usiadł i położywszy datę dnia poczynającego się, gdyż było już po północy, dodał następujące słowa:

„W tej chwili wracam z Radowa. Panna Wanda ziściła najzupełniej ideał postępowej panny, jaki miałem w duszy. Żadnych tradycyjnych wstydliwości, do których, jak pani wie, zawsze wstręt miałem; zupełne zerwanie z przesądem, rzadkie wykształcenie, zdrowy pogląd na rzeczy. Przytem piękna! Szkoda, że nie brunetka, bo jestem w fazie, w której czuję, że w blondynce bym się zakochać nie mógł. A szkoda, doprawdy. Jeszcze raz powtarzam, że panna Wanda jest zadziwiająco podobna do kobiety moich warszawskich marzeń. Nie ma tej zdawkowej kokieteryi miejskich kobiet, które przywykły tyle poświęceń czynić dla ulicy. Widocznem na niej jest, że się zrodziła dziecięciem wsi. Jest w niej jakaś krzepka siła, jak w roślinie, która nie w wazonie wzrosła, lecz w gruncie i szkła nie miała między sobą a słońcem. Poprawiłem w jej tłómaczeniu kilka zdań, w których nie dopisały jej wiadomości fizyologiczne i anatomiczne, jakkolwiek nie wątpię, że muszą być rozległe".

Urwał i zamyślił się głęboko. Czyżby zarówno jego ideały ludowe jak kobiece były tylko blagą, literaturą? Czyżby mu służyły tylko za poetyczne kołysanki do marzeń, za pole do rozwijania wymowy, za jałową grę słów, za szczudła, na które wspięty, dla siebie i dla innych pozował na postępowość, do której w rzeczywistości nie dorósł. Nie, on naprawdę przekonanym był, iż najlepiej mu było między ludem, że lud rozumiał i mógł mu się dać zrozumieć. To, że tak nie było, że było zupełnie inaczej, wydawało mu się złudzeniem. On naprawdę pragnął dla kobiet zupełnego zerwania z przesądami przeszłości, zupełnego wyzucia się z dawnego, śmiesznego, obłudnego skromnisiostwa. Naprawdę dla nich pragnął śmiałego spoglądania na wszystkie życiowe objawy, bez spuszczania oczu przed żadnym z nich i zdawało mu się to chorobliwem, chwilowem dziwactwem, że anatomia Wandy Pilawskiej przejęła go wstrętem, że oburzała go jej śmiałość w traktowaniu kwestyj uważanych dotąd za wykluczone z rozmów salonowych.

Po wyjeździe Tolskiego, Wanda Pilawska, która zwykle długo z wieczora czuwała, zasiadła do swoich kajetów i książek ale pracować nie mogła. Gość dzisiejszy pomięszał szyki zwykłego trybu jej życia. Oddawna już poznanie go stanowiło jedno z jej marzeń. Przekonania jej i wychowanie czyniło ją samotną wśród towarzystwa, w którem żyła i wśród rodziny własnej. Jej trzyletni pobyt w Warszawie i entuzyastyczna przyjaźń dla pani Boreckiej wykoleiła jej myśli i uczucia ze zwyczajnych torów jakiemi kroczyło jej dziecińistwo. Koła literackie w ogóle a w szczególności otóż postępowy pociągnęły ją z nieprzepartą siłą, stały się dla niej celem wszystkich marzeń, ogniskiem światła, w które wpatrzona, nie miała już oczu dla niczego innego. Literatura, literaci, redakcye warszawskie, ich odcienia i zatargi stały się dla niej światem, w którym myśli jej się obracały.

Życie wśród tego koła wybranych było dla niej owem siódmem niebem, o którem się marzy, jako o szczycie szczęśliwości. Z kobiecą drobiazgowością zasadziła próżność swoją na znajomości najdokładniejszej stosunków i przyzwyczajeń literatów w ogóle i każdego z warszawskich literatów w szczególności. Z litością uśmiechała się, gdy sąsiedzi jej rodziców popełniali grube omyłki przez nieznajomość stosunków, gdy się przyznawali, że nie wiedzieli jakie dany pseudonim ukrywał nazwisko, kto był „Incognitus", a kto „Ignotus", kto pisywał kronikę w *Postępie*, a kto był autorem ostrych krytyk w *Walce*. Ona wiedziała to wszystko, znała nawet różne koleżeńskie przydomki nadawane sobie wzajemnie przez pracowników pióra, zakulisowe historyjki, stosunki rodzinne i przyjacielskie tych panów i pań; wiedziała co Prus jada na śniadanie i co Sienkiewicz pija przy obiedzie, jak pracują i jakich piór używają do pisania. Tolski był jednym z tej małej liczby literatów, których nie znała osobiście i nigdy nawet, prócz na fotografii, nie widziała. Czytywała tylko jego artykuły i słyszała o nim wiele od pani Boreckiej, która w ostatnich czasach, wiedząc, że Wanda miała go w sąsiedztwie, poświęcała mu długie ustępy w swych listach, rozwodząc się nad jego wyjazdem z Warszawy, nad jego intelektualnem odosobnieniem na zapadłej prowincyi. Prawie wyraźnie, w swych listach ustanawiała Wandę pocieszycielką Tolskiego i dawała do zrozumienia, że żywsze uczucie między nimi było nieuniknioną konsekwencyą owego spotkania się ich na pustyni. Dla Wandy ideałem mężczyzny był literat i postępowiec; kobietą marzeń Tolskiego była panna bez przesądów tradycyjnych, bez patryarchalnej ciemnoty, panna, jaką bez zaprzeczenia była Wanda.

Literat! Wanda łokciami wsparta na rozłożonym rękopiśmie „Miłość u ludzi", z wzrokiem utkwionym w klosz lampy, odtwarzała myślą wrażenia ubiegłego wieczora. Żywem, dotąd jeszcze nie nasyconem uczuciem była w niej ciekawość. Poznała wprawdzie młodego sąsiada, znalazła, że fotografia jego była zła i nie dawała wyobrażenia o wyrazie jego twarzy pełnej sympatycznego wdzięku, ale moralny człowiek został dla Wandy tak nieznanym jak przedtem. Tolski mówił dużo, ale po skończonej rozmowie zostało dziewczynie uczucie, że przy każdem wyjawieniu osobistego zdania czegoś nie domawiał, coś zostawiał zamkniętego na rygle i klucze. Napróżno wyciągała go na utarte drogi bezwzględnej krytyki, napróżno, jak masońskiemi znakami błyskała przed nim nazwiskami uczonych i proroków partyi, do której należeli oboje; im więcej przyciskała go do muru, im więcej składała dowodów, że mogła mu dzielnie służyć za towarzyszkę do rozmowy, tem młodzieniec pisujący pod pseudonimem „Luboń" stawał się zimniejszym i mniej przystępnym. Zbywał ją ogólnikami, zwracał się ku przedmiotom codziennym, błahym i znanym, jak: niedogodności błota i grudy, zmienność naszego klimatu, brak wyborowego mięsa w Błociszewie... Czy ją uważał za niegodną poważniejszej rozmowy? Czy, po dawnemu, dla młodej panny miał zdawkową monetę pospolitej pogawędki? Wszak prawie na pamięć umiała dwa jego artykuły: „kobieta przyszłości" i „kobieta-człowiek", w których przyznawał umysłowi kobiecemu zdolności nie mniejsze niż te, któremi obdarowany był umysł męzki i naznaczał kobiecie rolę wspólniczki i towarzyszki mężczyzny równej mu we wszystkiem, zdolnej myśleć i mówić z nim „jak równa z równym".

Cóż dziwnego, że Wanda czuła się zbłąkaną i strapioną? Tolski ogłaszał czytelnikom, że umysł kobiecy był równy męzkiemu, a sam przybierał widocznie postawę wyższości, zamykał się w sobie, uciekał w rozmowie od przedmiotów poważnych i dotykających najżywotniejszych interesów ludzkości! Ale właśnie to, że się usuwał od tego porozumienia się, do którego dążyła Wanda, podniecało ją mocniej jeszcze do walki. Ułożyła sobie była, że wśród zakrzepłej w konserwatyzmie okolicy, ich dwoje postępowców trzymać się będzie za ręce i stanowić przymierze zaczepne i odporne. Nie chciała jeszcze od tej nadziei odstąpić, ale była zdziwiona i zawiedziona przy pierwszym kroku. Czuła, że wizytę Tolskiego na pewno przypisać mogła chęci poznania jej jako przyjaciółki pani Boreckiej; domyślała się, że ta ostatnia wiele musiała mówić Tolskiemu o „córce swej z wyboru" i miłość własna jej cierpiała na myśl, że młody lekarz wyjechał zimny, nie uwiózłszy w sercu żadnej iskierki sympatyi dla nowopoznanej siostry w przekonaniach. Na zrobienie z nim znajomości czekała z niecierpliwością, do niego, odkąd przybył do Błociszewa, odnosiła w myśli wszelkie wątpliwości naukowe i filozoficzne, jego rady czekała przy niejasnych dla niej ustępach dzieła, które tłómaczyła i naraz uczuła się zawiedzioną i jakby zawstydzoną. Tolski nie odczuł w niej bratniego ducha w literaturze i przekonaniach, zamykał się w męzkiej dumie, uważał, że dla panny właściwemi były tylko błahe, salonowe rozmowy, do których widocznie, z umysłu ciągle powracał. Im więcej nad tem rozmyślała, tem większa rodziła się w niej niecierpliwość i ochota zdobycia sobie uznania, którego za pierwszem poznaniem obudzić nie potrafiła. Z rozmyślań dziewczyny wyrósł projekt urządzenia w drugi dzień świąt Wielkiejnocy tańcującej zabawy, na którą zaproszonoby całe sąsiedztwo, a zatem i Tolskiego. Do świąt było już tylko parę tygodni, ale zbliżająca się wiosna obiecywała poprawienie się dróg i możność przyjazdu nawet dla dalszych znajomych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem.

A. Zamknięcie rachunków strat i zysków

z dniem 31 Grudnia 1895.

I. Oddział hipoteczny.

Wydatki	Wal. austr. zł	ct
Kupony do listów zastawnych	1,454.699	38
Saldo zysku z oddziału hipotecznego	125.312	19½
	1,580.011	57½

Dochody	Wal. austr. zł.	ct.
Procenta od pożyczek w listach zastawnych	1,472.415	36
Procenta zwłoki od tychże pożyczek	19 437	18½
Dodatek na koszta administracyi tychże pożyczek	87.668	46
Z zadawnienia kuponów płatnych w r. 1892 od 4½% listów zastawnych w myśl § 32 statutu	490	57
	1,580 011	57½

II. Oddział komunalny.

Wydatki	zł	ct
Kupony od 5% obligacyi komunalnych II Emisyi	161.350	—
Saldo zysku z oddziału komunalnego	30.625	78
	191.975	78

Dochody	zł	ct
Procenta od pożyczek w obligacyach komunalnych I, II i III Emisyi	181 478	23
Procenta zwłoki od tychże pożyczek	1 193	70
Dodatek na koszta administracyi tychże pożyczek	9.288	85
Z zadawnienia kuponów płatnych w r. 1892 od 5% obligacyi komunalnych I. Emisyi w m śl § 9 ust. 2 przep kom.	15	—
	191.975	78

III. Oddział bankowy.

Wydatki		zł	ct
Procenta:			
a) z rachunków przekazowych	zł. 37.745·13		
b) wkładek oszczędności	„ 76.130 08		
c) z własnych asygnat kasowych	„ 21.820 63		
d) z weksli reeskontowanych	„ 28.472.09		
e) z rachunków bieżących	„ 247·58	164.415	51
Straty oddziału bankowego: na wekslach i dłużnikach		19.362	63
Saldo zysku z oddziału bankowego		198 263	04
		381 041	18

Dochody		zł	ct
Procenta:			
a) od weksli zeskontowanych	zł. 248.629 69		
b) od pożyczek na zastaw	„ 38.457·74		
c) od warrantów	„ 376 31	287.463	74
Prowizye i komisowe		32.489	27½
Dochód z efektów własnych:			
a) z kuponów	zł. 30.649·61		
b) z różnicy kursu	„ 30.438 55½	61.088	16½
		381.041	18

IV. Ogólne zamknięcie rachunków strat i zysków.

Wydatki		zł	ct
Koszta handlowe:			
a) Płace i wynagrodzenia	zł. 101.545 60		
b) Dyety i koszta podróży Prezesa i członków Rady nadzorczej	„ 12.231 —		
c) Fundusz emerytalny i emerytury	„ 5 045.42		
d) Zwroty Wydziałowi krajowemu i koszt utrzymania kasy	„ 3.798·80		
e) Koszta ogólne i wydatki administracyjne	„ 32.511 87½		
f) Koszt organizacyi Filii w Krakowie	„ 3.790 89	158.923	58½
Podatki, opłaty stemplowe i należytości rządowe		81 221	22
odpisanie: na amortyzacyę ruchomości		1 193	84
Zysk do rozdziału: W myśl §. 101 statutu:			
40% na kapitał zakładowy	zł. 44.744·95		
30% na fundusz rezerwowy	„ 33.558 71		
20% na rezerwę oddziału hipotecznego	„ 22.372·47		
10% na rezerwę specyalną dla pożyczek w obligacyach komunalnych II Emisyi	„ 11.186·24	111.862	37
		353 201	01½

Dochody	zł	ct
Dochód z oddziału hipotecznego	125 312	19½
Dochód z oddziału komunalnego	30 625	78
Dochód z oddziału bankowego	197.263	04
	353 201	01½

B. Bilans z dniem 31 Grudnia 1895 r.

Stan czynny		Walutą austr. zł.	ct.
Kasa:			
w Banku we Lwowie	zł. 150.158 39		
w Filii w Krakowie	„ 66 123 61		
w Zastępstwach	„ 89.432·78½	305.714	78½
Efekta funduszów rezerwowych		367.799	04
Efekta funduszu emerytalnego		42.249	42
Efekta własne, eskontowane i w komisie		2,970 481	63
Pożyczki w 4% i 4½% listach zastawnych:			
kapitał bieżący	zł. 34,313 377 09½		
kapitał zalegający	„ 69 262 80½	34,382.639	90
Pożyczki w obligacyach komunalnych I. i II. emisyi			
kapitał bieżący	zł. 3,769.895 88		
kapitał zalegający	„ 5.661·34	3,775.557	22
Weksle i warranty:			
w portfelu	„ 4,133.999 63		
w reeskoncie	„ 1,202 929 —	5,336.928	63
Zaliczki na zastaw efektów		76.353	—
Rachunek bieżący pokryty efektami		724.957	13
Zaliczki na towar w magazynach kolejowych		45 537	20
Dłużnicy w rachunku bieżącym		2,299.153	89½
Udziały w towarzystwach handlowych, przemysłowych i innych		220.500	—
Ruchomości z roku 1894	zł. 6.603·29		
dokup w roku 1895	„ 5 335·13		
	zł. 11.938·42		
amortyzacya w roku 1895	„ 1.193·84	10.744	58
Różne rachunki:			
z oddziału hipotecznego	zł. 341.967·93½		
z oddziału komunalnego	„ 79.093 02		
z oddziału kolejowego	„ 773·—		
z oddziału bankowego	„ 558.156·04½	979 990	—
		51,536.606	43

Stan bierny			Walutą austr. złr.	ct.
Kapitał zakładowy łącznie z przypadającym zyskiem za rok 1895			1 435.974	63
Rezerwy:				
fundusz rezerwowy (§. 101 stat. ust. c.)		zł. 401.357·75		
rezerwa oddziału hipotecznego		„ 309.692·49		
rezerwa oddziału komunalnego:				
własność dłużników komunalnych	zł. 24 339·—			
własność Banku	„ 182.396·44½	„ 206.735 41½	917 785	68½
Fundusz emerytalny			42 249	42
Emisye Banku:				
4-proc. listy zastawne	zł 13 719 450 —			
4½-proc listy zastawne	„ 19.459.850·—	zł. 33 179.300·—		
5 proc. obligacye komunalne II i III emisyi		„ 3 386 900·—	36 566.200	—
Wylosowane efekta własnych emisyi:				
4-proc. i 4½ proc. listy zastawne		zł. 1.410.900·—		
5 proc. obligacye komunalne I i II emisyi		„ 60 200·—	1 471.100	—
Kupony w obiegu:				
od listów zastawnych		zł. 489 641 84		
od obligacyi komunalnych I i II emisyi		„ 16 482 50	506 124	34
Obce kapitały:				
asygnaty, czeki i wkładki oszczędności		„ 3,318 955 85		
wierzyciele w rachunku bieżącym		„ 5 505 420·28	8 824.376	13
Lokacye Zastępstw			87.135	51
Żyro-obligo			1,202.929	—
Różne rachunki:				
z oddziału hipotecznego		zł. 192.160 44½		
z oddziału komunalnego		„ 73.731 06		
z oddziału bankowego		„ 5 377 78	271.269	28½
Procenta przenośne:				
z oddziału hipotecznego		zł. 86 155 16		
z oddziału komunalnego		„ 83.577 91		
z oddziału bankowego		„ 41.729 36	211.462	43
Czysty zysk:		„ 111.862·37		
rozdzielony w myśl §. 101 st.				
40 proc. na kapitał zakładowy	zł. 44.744 95			
30 proc. na fundusz rezerwowy	„ 33.558·71			
20 proc. na rezerwę oddziału hypot.	„ 22 372 47			
10 proc. na rezerwę specyalną dla pożyczek w obligacyach komunalnych	„ 11.186 24	„ 111.862 37		
Depozyta:				
efekta zaliczkowe	zł. 96.596·75			
efekta jako pokr. rach. bieżąc.	„ 3,586.143·48	zł. 3.682.740 23		
efekta w przechowaniu		„ 6,297.581·69		
Razem		„ 9,980.321·92	51,536 606	43

We Lwowie, dnia 31 Grudnia 1995.

C. k. Radca dworu i Komisarz rządowy:	Rada Nadzorcza:	Dyrekcya:	Naczelny buchalter:
Franciszek Karasiński	*H. Bochdan, Dr. Krzyżanowski. Dr. G. Romer, K. hr. Scipio.*	*Dr. Zgórski, Dr. Domaszewski.*	*Longchamps.*